Nr. 87. Kraków, Sroda dnia 18 Kwietnia 1883. Rok III.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszym piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: **W Krakowie** Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ulica Grodzka: p. J. Bajer. — Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga.

We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.

Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Warunki prenumeraty:

W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr. kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr.

W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct.

W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)

Pojedynczy numer **5 cent.** z przesyłką pocztową **8 cnt.**

Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Kraków, dnia 17 kwietnia.

W sprawie teatru poznańskiego.

„Dziennik Poznański“ tak przedstawia stan sprawy teatru polskiego w Poznaniu:

Z walnego zebrania Spółki akcyjnej teatru polskiego, jakie się odbyło tydzień temu wiadomo, iż dyrekcya Spółki tejże dzięki ofiarności publicznej spłaciła wszelkie tak zwane długi budowlane, które przeszło 100.000 marek wynosiły. Dziś więc na teatrze ciążą jedynie długi hipoteczne a mianowicie dług banku koeślińskiego 132 tysiące marek wynoszący, amortyzacyjny i już amortyzujący się, oraz dług p. Wł. Taczanowskiemu z Szypłowa w ilości 15 tysięcy marek należny a od którego tenże zrzekł się wszelkich procentów.

Tym sposobem stan finansowy teatru znacznie się polepszył i jest zupełnie innym, niż był w chwili, gdy budowa jego ukończoną została t. j. w roku 1875, w jakiej prócz długów hipotecznych ciążyło na nim jeszcze długów budowlanych 100.000 przeszło marek.

Byłby zaś stan ten zupełnie pomyślnym, gdyby wydatki nie przewyższały dochodów. Przewyżka ta wynosi, licząc w to i subwencyą 4000 mr. dla dyrektorów scenicznych, marek ośm tysięcy. Deficyt ten obecnie zmniejsza się o dwa tysiące pięćset marek, to jest o tyle, o ile odsetki z funduszu żelaznego przynoszą.

Niedobór więc zawsze jeszcze wynosi marek pięć tysięcy przeszło. Mimo to wszystko jesteśmy przekonani, że niedobór ten nie grozi, jak to w serdecznej łaskawości przepowiada tutejszy „Posener Tageblatt“ — ruiną teatru, dowodząc z całą stanowczością, że od upadku nic go nie uratuje. My jesteśmy wprost przeciwnie przekonani, a mianowicie, że do tego wcale nie przyjdzie, aby „Tageblatt“ i *tutti frutti* mogli śpiewać *finis* teatrowi naszemu.

Otuchę tę czerpiemy z całego społeczeństwa naszego, które nie dozwoli upaść temu, co z takim trudem i ofiarnością wzniosło i istnienie czego uważa za konieczne. Przekonani też jesteśmy, że ofiarność dalsza w sprawie tej nie ustanie a z pomocą jej równowaga w budżecie teatralnym nastąpi.

Ofiarności swej dało już moc dowodów społeczeństwo nasze — obecnie z zadowoleniem zapisać nam należy zacny czyn dramaturga naszego hr. Aleks. Fredry. Przeznacza on tantiemę nie tylko z najnowszej komedyi swej: „O młodości!“, ale ze wszystkich innych, jakie na scenach polskich będą grane, na rzecz funduszu żelaznego.

Młodzież też akademicka krakowska krząta się gorliwie o zwiększenie tego funduszu. Takie same wieści krzątania się około zabezpieczenia sceny naszej dochodzą nas ze Lwowa, Warszawy i innych miejsc Polski. To wszystko przy ofiarności tutejszej dzielnicy wystarczy, by przepowiednia „Tageblattu“ — jak tyle już innych — nie ziściła się.

Tymczasem zanim fundusz żelazny należycie się zwiększy, dyrekcya Spółki wraz z radą nadzorczą gorliwie zajmuje się wynalezieniem sposobu spłacenia długu banku koeślińskiego, od którego wysoki procent się opłaca, i prawdopodobnie znajdzie potrzebny zgodnie z życzeniem p. K. Buchowskiego w wniosku jego wyrażonem, kapitał na tańszy procent. — To zmniejszy znów znacznie deficyt.

Dalej, jak się dowiadujemy, dyrekcya Spółki postanowiła nie powierzać sceny żadnemu przedsiębiorcy, tylko prowadzić ją na własny rachunek. Wskutek tego wolną będzie od płacenia przedsiębiorcom 4000 marek rocznie.

Nie sądzimy bowiem, by przy prowadzeniu sceny przez Spółkę wydatek ten wykazał się potrzebnym, że zaś zyska na tem prawdziwe znaczenie teatru, zapewniać chyba nie potrzeba. Usunięcie zaś t. z. opery i operetki, takich jak istniały, zwłaszcza w ostatnich czasach, ujmy mu żadnej nie zrobi.

Otóż tak się przedstawia stan teatru poznańskiego w przyszłości. Nataralnie rachuby ludzkie nieraz są zawodne, ale jeśli społeczeństwo popierać będzie z tą samą energią i wytrwałością usiłowania rady nadzorczej i dyrekcyi Spółki teatru polskiego, w takim razie byt jego raz na zawsze zostanie ustalonym. Nie wątpimy, że poparcia im swego nie odmówi, mając w pamięci, że zadaniem naszem powinno i musi być utrzymywanie tego, co w stosunkach naszych jest koniecznem i co z takim trudem, mozołem a ofiarnością wzniesionem zostało — i że nie dopuści do tego, aby nasi serdeczni z szyderstwem powiedzieć mogli: Zawsze po polsku — ruszyli się ostro, a w końcu drogi ustali lub się w różne strony rozeszli.

Odpowiedź, jaką dał p. Tisza na posiedzeniu sejmu węgierskiego dnia 14 b. m. na interpelacyę deputowanego Helfy'ego, nie wyjaśniła bynajmniej sprawy potrójnego przymierza, które z taką siłą wystąpiło i owładnęło opinią publiczną w Europie. Przeciwnie p. Tisza, jeżeli nie zaciemnił, to starał się zaciemnić ten jasny i żywy pogląd na sytuacyę, jaki wiał z mowy ministra spraw zewnętrznych p. Manciniego. Wątpimy, czy prezes ministrów węgierskich osiągnął zamierzony cel a jeżeli po danej odpowiedzi rzucono mu insynuacyę, że odczytał tylko referat wypracowany przez p. Kalnoky'ego, to scharakteryzowano tem najdosadniej odwagę p. ministra spraw zagranicznych, Kalnoky'ego, który wbrew rzeczywistości i interesom z niej płynącym nie chce zerwać z dawnemi tradycyami a ztąd też zapewnia, że nie ma w Europie mocarstwa, które chciałoby zakłócić spokój europejski.

Berlińska „National Ztg.“ dowiaduje się, że przymierze niemiecko-austrycko-węgiersko-włoskie zawartem zostało w pierwszych tygodniach bieżącego roku.

Krwawy komentarz do umów Watykańskich.

W sprawie zamknięcia kościoła w Wirowie na Podlasiu i śmierci ks. Jakubowskiego, donoszą z Podlasia do „Dziennika Poznańskiego“:

Przy niniejszem komunikuję fakt nader rzadki a bardzo smutny, który zdarzył się w naszej okolicy.

Z rozporządzenia wyższej władzy postanowiono, aby istniejący kościół unicki we wsi Wirowie, powiecie sokołowskim, gubernii siedleckiej zamknąć dnia 9 kwietnia 1883 r. a następnie zamienić na cerkiew prawosławną. Dnia 8 kwietnia t. j. w niedzielę tamtejszy ksiądz Jakubowski nie odprawiał już nabożeństwa i modlił się nawet po za obrębem kościoła. Po dwugodzinnej modlitwie ks. Jakubowski wydobywszy rewolwer, strzelił do siebie raz w czoło, lecz kulaześliznęła się, zdarłszy tylko skórę, następnie dwa razy strzelił do siebie w lewy bok, rany były śmiertelne, lecz chory nie stracił zupełnie przytomności i kiedy na miejsce wypadku przybyli z Sokołowa: naczelnik powiatu, lekarz, dziekan, to rozmawiał z nimi najprzytomniej, motywując swój czyn tem, że ciągle był przerzucany z miejsca na miejsce a nareszcie rozkazu zamknięcia kościoła nie mógł przeżyć. Na pół godziny przed skonaniem już nic nie mówił.

Rozporządzenie zamknięcia kościoła w poniedziałek nie mogło być urzeczywistnione, ponieważ tłumy ludu z okolicznych wiosek oblegają kościół a nawet z za Buga tłum parotysięczny przybył.

Strata tem bardziej jest dotkliwa, że ks. Jakubowski należał do rzędu wykształconych i bardzo utalentowanych księży i do najzacniejszych osobistości. Czynownicy kładą postąpienie jego na karb jakoby zboczenia umysłowego, lecz to zwykła taktyka tych, co nieludzkie postępowanie czemkolwiek choćby najbezecniejszemi kłamstwami, okryćby chcieli.

Podróż księcia bułgarskiego.

Z powodu zamierzonej podróży księcia Aleksandra, zamieszcza „Pester Lloyd“ następujące uwagi:

Książę Aleksander bułgarski, wybiera się 17 b. m. w podróż, aby odwiedzić kilku książąt bałkańskich, z którymi zostaje w stosunkach przyjaźni lub pokrewieństwa, z tamtąd udać się na koronacyę do Moskwy, i spróbować przy tej sposobności, jak pięknie żyć można po za ciasnemi granicami jego księstwa. Książę nie miał z początku zamiaru wstąpienia do Konstantynopola, ale Porta nakłoniła go do objęcia programem podróży krótkiego pobytu w Perze a gościnne przyjęcie jakie mu tam zgotowano, pouczy go z pewnością, że Porta i sułtan przywiązują wielką wagę do tego, aby z Bułgaryą w pokoju i przyjaźni żyć. Cesarski jacht oddany do rozporządzenia księcia, przewiezie go z Warny do Konstantynopola, gdzie jeden z cesarskich pałaców na azyatyckim brzegu, jest przeznaczony na mieszkanie dla wysokiego gościa. Samodzielny monarcha, nie mógłby się spodziewać zaszczytniejszego przyjęcia. Z Konstantynopola uda się książę Aleksander do Aten a z tamtąd, podług dość pewnego postanowienia, do Cetynii, aby uściskać braterską dłoń księcia Nikity. Z odwiedzinami temi łączono rozmaite kombinacye i wyrażano rozmaite obawy z powodu knowań i umów, dla których obaj bałkańscy książęta urządzili swoje spotkanie. Odkąd książę Piotr Karageorgiewicz Cetynię odwiedził i tam różne pobożne wspomnienia wywoływał, może także swoje sercowe interesa popierał, a z pewnością swoje prawa do serbskiego tronu zuchwale naprzód wysuwał, pewna nieufność otacza zamiary dążenia, mające swój początek w Cetynii. Tymczasem nie stoją znów rzeczy tak źle jak je przedstawiono. Gdyby pokój Półwyspu bałkańskiego nie miał obecnie innej obrony, jak tylko ogólne stosunki tegoczesne, to te ostatnie wystarczyłyby już zupełnie do zapobieżenia wszelkim usiłowaniom zaburzenia pokoju. Książęta czarnogórski i bułgarski, mają dość roboty u siebie, aby mieli czas na knowanie niebezpiecznych przygód. Czarnogóra jest zajęta walkami na albańskiej granicy, a Bułgarya musi się załatwiać z wewnętrznemi trudnościami i z kłopotami zgotowanemi jej zarządowi przez przeważny wpływ Rosyi. Gdy więc ksią-

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 17 kwietnia 1883.

17

ZAJAZD O CZEŚNIKÓWNĘ

POWIEŚĆ Z XVII WIEKU

według notatek Imci pana Niemiry.

(Dalszy ciąg).

Skoro się zjechali, cześnik wystąpił z sutą wieczerzą, a przy wieczerzy powstawszy tak prawił, o ile pomnę:

— Mnie wielce miłościwi panowie i bracia! Stała się wielka hańba memu domowi zacnemu i imieniowi com je wziął nieskalane po ojcach. Bóg świadkiem mej duszy, że nie z mojej winy, a kiedy ujęliście się na głos bezsilnego starca tak skwapliwie o cześć moją, słuszną jest rzeczą, ażebym wam wyjawił wszystkie antecedensa tej sprawy. Jako wam wiadomo panowie a bracia, wziąłem był za nieboszczką żoną moją, Panie świeć nad jej duszą, dwie wioski w Podlaskiem Hrud i Cisówkę, które od wiek wieków zawżdy dzierżyli Śpicymirscy kniaziowie. Owo kiedy mi tutaj, jest temu lat trzy, w Przęcławicach umarła żona, taka mię okrutna wzięła desperacya, że nie mogąc wytrzymać w tych kątach, wybrałem się z córką moją na Podlasie, ile, że tam byłem potrzebny, bo mi donoszono, że są jakieś kontrowersye o kopce graniczne i las z sąsiadem Cisówki, jakimś Kosakowskim. Pojechałem tedy, a że mi po ciężkich nieszczęściach mego żywota, których widzę nigdy końca nie będzie, spokój był najmilszy, chciałem się z onym szlachcicem pogodzić i odstąpić mu nawet połowę najpiękniejszego mego lasu, byle mi dał pokój. Ale był to Podlasiak, bestya kuta i zacięta, nie chciał nic ustąpić, jeno zabrać cały las, wart najmniej trzydzieści tysięcy, acz do tego nie miał prawa żadnego. Zaczęliśmy się więc procesować i on proces dojadł mi do żywego, aliści coś w rok po mojem przybyciu na Podlasie, szlachcic on oświadcza się o rękę mej Basi, gadając, że tym sposobem najłacniej spór nasz załagodzimy. Pasya mię na to wzięła, bo i to trzeba wiedzieć, że szlachcic to był prosty od sochy, Podlasiak paskudny, wędzoną kiełbasą żyjący, a koło niego kręcił się jeden obieżyświat, co się Sulimą zwał i krewniakiem był niby mojej żony nieboszczki, a pretensye sobie rościł do Hruda i Cisówki i ludzi mi kaleczył po lesie, kiedym ich słał drwa rąbać. Więc skoro mi się Kosakowski oświadczył, pogroziłem mu bizunami i precz z domu wygnałem. Nie osobliwie też tam o nim w okolicy gadano, procesownik był wielki i czasu wyprawy Króla Imci pod Smoleńsk, słyszę zebrał sobie bandę i rabował po Moskwie. Mogłemże mu więc dać moją córkę, jedyne dziecko, oczko w głowie, ze Śpicymirskiej urodzoną?

Tak upłynęło kilka miesięcy, aliści donoszą mi ludzie, jakoby dziewka moja schadzki miewała tajemne po polach i lasach z Kosakowskim. Strach i gniew mię wziął okrutny, nie myśląc wiele, cisnąłem wszystko na wolę Bożą i wróciłem do Przęcławic, pewny, że Kosakowski tu za mną nie przyleci. Ale gdzie tam! przyleciał bestya obieżyświat. Dziewka mi marnowała się i po dwakroć odmówiła zacnemu kawalerowi Broniewskiemu, na moje wielkie zmartwienie...

Pojrzałem na Broniewskiego — siedział z głową spuszczoną, blady jako trup. Cześnik zaś dalej tak gadał:

— Przed dwoma dniami zjawia się tu u mnie Kosakowski ze swoim kamratem Sulimą i znów mię prosi o rękę Barbarki. Miły Boże! do szabli się porwałem — wyszedł, a na odchodnem rzekł mi: niechże wszystko złe co się stanie, spadnie na twoją głowę! Oto cała ta smutna historya — i owo ostałem sam, jako palec, bezsilny starzec, sromem okryty. Ratujcie mię panowie bracia, ratujcie me dziecko i pomścijcie krzywdy zadane bratu waszemu!

Skończył cześnik, a szlachta w krzyk i chciano zaraz siadać na koń, odgrażając się, że z ziemią zrównają siedzibę infamisa. Na to wlezie na stół Libiszowski stary i ozwie się:

— Panowie bracia! idziemy na wojnę i dosyć nas tu jest, by nie jednego ale dwustu takich Kosakowskich zjeść — ale jest to obyczajem całego świata, że chcąc iść na wojnę trzeba mieć hetmana. Obierzmyż sobie hetmana.

Spodobało się to wszystkim — poczęli więc obierać onego hetmana i po długich deliberacyach, wybrano Derszniaka z Wrocimowic. Zaraz też hetman nowy kazał siadać na koń i począł sprawiać szyki. Nim to uczynił, noc się skończyła, krótka -- ile że lipcowa, i świtać poczynało. Rzeknę ja tedy do Broniewskiego:

— Panie bracie jedźmy przodem.

— A jedźmy!

Ruszyliśmy więc samotrzeć, z pachołkiem moim, dobrym kłusem, drogą ku lasowi przęcławieckiemu. Przyjechaliśmy na oną wyznaczoną polanę — jeszcze była noc szara i nikogo nie było — ale na wschodzie krwawiło się już niebo i wiatr chłodny się zerwał, a potem upadł drobny deszczyk. W lesie było pusto — jeno wiatr szemrał po sosnach i dębach. Rzeknę więc do Broniewskiego:

— Jedźmy ku Samkom.

— Jedźmy! — odrzekł tenże jakoby nieżywy i bez żadnej woli. Pędzimy więc dalej, ale nie ujechaliśmy i ćwierć mili, widzimy, gna ku nam dwóch zbrojnych mężów, a szable im dzwonią. Podjechali; widzę, Kosakowski i on mnich Rodrigus, alias Sulima, w delii i przy szabli.

Spostrzegł nas Kosakowski, wstrzmał konia i rzeknie:

— Czołem mości panowie!... czemu nie w przęcławickim lesie?

— Mości panie — rzeknę ja na to — nie czekaliśmy w lesie, bo jeno patrzeć jak szlachta z Przęcławic zwali się na ciebie... a że my nie chcemy mordu, jeno sądu Bożego, więc wyjechaliśmy przodem ostrzedz ciebie i tam się bić, gdzie cię potkamy...

— Więc najazd na mnie czyni szlachta? — spyta Kosakowski.

— Ano tak.

A w tem zbliży się Broniewski i rzeknie drżącym od zimna i pasyi głosem:

— Nie gadajmy po próżnicy, jeno się bijmy, bo czasu szkoda.

— Mości panie — rzeknie na to Kosakowski — za cóż my się bić będziemy? Imci panna Barbara Przecławska jest moją żoną w obliczu Boga i Kościoła poślubioną od półtora roku...

— Co ty gadasz? — porwie się Broniewski — owo łżesz jako pies...

— Nie łżę, jako pragnę zbawienia mej duszy... a oto dowód... umieszli czytać łacińskie pismo?

I wydobywszy z za kontusza list papieru, podał go Broniewskiemu.

WALERY PRZYBOROWSKI.

(Dalszy ciąg nastąpi).

że Nikita i książę Aleksander spotkają się w Cetynii, będą sobie mieli dużo do powiedzenia o trudności sytuacyi, ale z pewnością nie znajdą czasu na tworzenie planów niebezpiecznych dla pokoju Półwyspu bałkańskiego.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie targowe.

Kraków 17 kwietnia.

Ceny zboża, które na ostatnich targach z powodu zupełnego braku dowozów, podniosły się, na dzisiejszym targu zaledwie utrzymać się zdołały, gdyż producenci i kupcy ze względu na pogodę i cieplejszy stan powietrza, więcej okazują chęci do sprzedaży. Gdy przytem z obcych kupców żaden nie przybył, transakcye ograniczone do miejscowych potrzeb, były w ogóle nieznaczne.

Ceny koniczyny bardzo się podniosły, gdyż potrzeby okazują się większe od zapasów.

Ceny były następujące:

Za 100 kilogramów netto, bez worków loco Kraków.

		Złr.	ct.		Zł.	ct.
Pszenica biała	od	7	—	do	9	50
czerw.	„	8	—	„	10	25
żółta	„	8	—	„	9	50
Żyto	„	6	75	„	7	25
Jęczmień: brow.	„	7	—	„	7	75
na paszę	„	6	—	„	6	50
Owies	„	6	50	„	7	—
Groch: wrzący	„	—	—	„	—	—
pastewny	„	—	—	„	—	—
Fasola: biała	„	—	—	„	—	—
pstra	„	—	—	„	—	—
Tatarka	„	—	—	„	—	—
Kukurudza	„	—	—	„	—	—
Cinquantin	„	—	—	„	—	—
Nasiona olejne:						
Rzepak zimowy	„	—	—	„	—	—
Koniczyna: czerw.	„	90	—	„	120	—
biała	„	70	—	„	80	—

KRONIKA.

Kraków d. 17 kwietnia.

Budowy w Krakowie rozpoczęły się już na dobre, a przybędzie ich nie mało w tym roku. Kosztem miasta staną koszary obrony krajowej przy ulicy Karmelickiej na gruncie miejskim; władze wojskowe budują stajnie na 180 koni dla artyleryi za ogrodem Botanicznym, a na Błoniach wielki budynek dla ambulansów. Z budowli prywatnych przy ulicy św. Gertrudy stawiają pp. Lauer, Lemberger i Zweig trzy znaczniejsze dwupiętrowe domy; w tejże okolicy przy ulicy Jasnej p. Dalet buduje drugie piętro a p. Zweig magazyny, przy ulicy zaś Zielonej p. Knaus dom piętrowy; przy ulicy Dietla prof. Rozwadowski i p. Kopold dwie piętrowe wille; przy ulicy Kolejowej p. Łapiński kończy linię budynków pomiędzy domami pp. Stehlika a Barucha; przy ulicy Pawiej p. Przeworski stawia dwa domy piętrowe; przy ulicy Długiej pp. Moderski, Ripper, Rożnowski i Włodek cztery budynki dwupiętrowe; przy ulicy Szlak p. Schornstein dom dwupiętrowy; przy ulicy Batorego p. Stryjeński willę piętrową; przy ulicy Studenckiej pp. Krumłowski i Gramatyka domy piętrowe; przy ulicy Wolskiej hr. Hubert Krasiński willę piętrową a p. Platowicz dom dwupiętrowy; na Smoleńsku oprócz dalszej budowy kościoła Serca Jezusowego pp. Felicyanek, p. Młodecki stawia dom dwupiętrowy; przy ulicy Zwierzynieckiej p. Kwiatkowski dom piętrowy i stajnie, p. Henisz dom dwupiętrowy; na Stradomiu przy ulicy Koletek Towarzystwo dobroczynności buduje dwupiętrowy dom dla dzieci; na Kazimierzu przy ulicy Piekarskiej Siostry miłosierdzia stawiają dom piętrowy. W samem śródmieściu wreszcie buduje się rozpoczęty w roku zeszłym dom p. Brandysowej przy ulicy Sławkowskiej i Plantacyach; księża spowiednicy kościoła NP. Maryi obok domu swego na Małym Rynku budują przy ulicy Siennej, dom dwupiętrowy; Gmina ewangelicka buduje naprzeciw kościoła św. Idziego przy ulicy Grodzkiej wielki dom wychodzący drugą stroną na plantacye; nakoniec budowa gmachu uniwersyteckiego przy ulicy Gołębiej i Plantacyach postępuje naprzód.

Koncerta. W bieżącym tygodniu odbędą się dwa koncerta w sali Hotelu Saskiego a mianowicie: we środę d. 18 b. m. koncert panny Gabryeli Leszczyc Radolińskiej śpiewaczki, ze współudziałem amatorów i orkiestry krakowskiej, pod kierunkiem p. A. Wrońskiego, zaś w piątek d. 20 b. m. koncert p. Emila Saureta, skrzypka, ze współudziałem p. Bylickiego.

Wczorajszy numer „Nowej Reformy“ skonfiskowany został przez c. k. prokuratoryę państwa.

Na wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Pruszkowskiego 2 krajobrazy, Sozańskiego „Rybak z okolic Florencyi“ akw.

Żałobne nabożeństwo. Za duszę ś. p. Karola Studzińskiego b. członka orkiestry katedralnej krakowskiej, następnie profesora w konserwatoryum muzycznem w Warszawie, zmarłego w d. 16 marca 1883 r., również i za dusze ś. p. braci tegoż: Wincentego, Kajetana i Piotra, odprawi się nabożeństwo żałobne w katedrze na Wawelu we czwartek dnia 19 kwietnia o godzinie wpół do 10-tej. W czasie mszy św. wykonają członkowie katedralni ze współudziałem amatorów „Requiem“ Verchulsta.

Zmarli w Krakowie: Józefa z Krynickich 1° Płachecka 2° Radecka, żona urzędnika pocztowego mając lat 38 umarła dnia 16 b. m.— Wincenty Smach, mając lat 53 zmarł 15 b. m. Józef Baniecki, uczeń gimnazyum św. Jacka, mając lat 20 zmarł 15 b. m.

Samobójstwo popełnione onegdaj w południe na Olszy pod Krakowem, było skutkiem słabości umysłowej, a nie następstwem pojedynku amerykańskiego, który tylko uroił sobie w głowie nieszczęśliwy młodzieniec. Różne dziwactwa w jego postępowaniu nie zwracały nań dawniej uwagi do tyla, aby mu przypisać pomięszanie zmysłów — teraz atoli podane przezeń powody śmierci, listy które zostawił do rodziców i różne inne drobne okoliczności pozwalają twierdzić, że w skutek słabości umysłowej odebrał sobie życie. Mieszkał on sam i sam się obsługiwał, sypiał na ziemi, pisał komedye, które zwykle po skończeniu palił; żył tylko herbatą i chlebem a przytem palił cygara. Już dawniej przeszkodzono raz samobójstwu jego. W niedzielę wziął posługacza publicznego i z nim udał się wózkiem z Kleparza na cmentarz, zkąd pomodliwszy się udał się nad brzeg rzeczki pod Olszą, gdzie odprawiwszy najęty wózek poszedł w krzaki z posługaczem i tam dał mu list do swego krewnego w Krakowie, zalecając, aby natychmiast go wręczył i aby obaj wrócili zaraz na to miejsce, na którem on został. Za powrotem znaleziono go bez życia; strzelił sobie w samo serce. W pozostawionej kartce prosił, aby go pochowano na polach Olszy z muzyką i aby nad grobem odśpiewano hymn „Z dymem pożarów“, a na grobie zasadzono polne kwiatki.

Wczoraj mieliśmy już szczegółowe o tym wypadku doniesienie, ale proszeni o to, wstrzymaliśmy się z podaniem go, aby nie przeraziło nagle rodziny; gdy jednak w innych dziennikach zamieszczono mylną wiadomość, prostujemy ją dzisiaj.

Zjazd prawników polskich. We Lwowie odbyło się w poniedziałek 17 b. m. zebranie w biórze radcy Bocheńskiego, na którem naradzano się nad urządzeniem zjazdu prawników we Lwowie, gdy takiż sam zjazd prawników polskich projektowany zrazu w Krakowie, nie przyszedł do skutku.

Jan hr. Fredro, chcąc zasilić fundusze polskiego teatru w Poznaniu, przeznaczył honorarya, jakie mu przypadają, tak już z grywanych jak i w przyszłości grywać się mających utworów jego pióra, na scenach krakowskiej i lwowskiej — na korzyść poznańskiego teatru. Autor ten napisał nową sztukę pod tytułem: „O! młodości!“, która graną ma być w tych dniach w Warszawie.

„Kuryer Lwowski“ omawiając sprawę wynagrodzenia przy robotach katastralnych, które do połowy lutego b. r. zajmowały we Lwowie blisko 600 pracujących, a dziś zatrudniają ich do 200 — donosi, że niedawno wysłano do Wiednia półtora miliona parcel do przepisywania, przez co odjęto mizerny zarobek lwowskim pracownikom. Podzielamy zupełnie oburzenie „Kuryera“ z tego powodu, przypuszczamy a nawet przyznajemy, że płaca dziennych pisarzy w katastrze jest na dzisiejsze stosunki za niską — ale nie rozumiemy zkąd „Kuryer“ przy tej sposobności wsiada na wysokiego rumaka *recte* „białego murzyna“ i prawi o sprawie socyalnej, mianowicie o stosunku *ludzi pracy do pracodawców*. Któż jest pracodawcą przy kadastrze? czy jaki kapitalista lwowski, alias nienawidzona przez socyalistów burżuazya?

† **Krzysztof Lubicz Baczewski**, żołnierz z r. 1831, zmarł we Lwowie w 70 roku życia. Ś. p. Krzysztof rodem z Łuckiego na Wołyniu, nie mógł wytrzymać na ławie szkolnej, tak go nęciła trąbka wzywająca młodzież polską do boju, zaciągnął się też do oddziału Worcla, a po jego rozbiciu wstąpił w szeregi jenerała Dwernickiego. Pod Dwernickim zostawał cały czas od spotkania pod Boremlem, aż do wstąpienia Dwernickiego do Galicyi. Internowany parę miesięcy w Ołomuńcu emigrował do Francyi, tamże ukończył studya i otrzymał rządową posadę architekta. W 1869 r. zatęskniwszy za ojczystemi stronami wrócił do Galicyi.

† **Dr. Buhl**, profesor uniwersytetu lwowskiego, umarł 12 b. m. w Waldhausen pod Iglawą.

O pojedynku między ks. Adamem Sapiehą a hr. Aleksandrem Krukowieckim wiadomość podana przez „N. Prołom“, niema zgoła żadnej podstawy, jak donosi „Gazeta Narodowa.“

W Sanoku odbyło się dnia 7 i 9 b. m. Walne zgromadzenie Towarzystwa zaliczkowego z nieograniczoną poręką w Sanoku działającego. Bilans za rok ubiegły wykazał w dochodach i rozchodach obrót kasowy do 600.000 złr. dochodzący, zaś czysty zysk wynosi 5.800 złr. Z tego uchwalono 10% (!) dywidendy dla członków, resztę rozdano na cele humanitarne lub dobroczynne.

Ze Stryja d. 14 kwietnia donoszą „Dziennikowi Polskiemu“: „Były porucznik 9-go pułku piechoty feldmarszałka br. Fryderyka Packenj v. Kilstädten, p. Dutka przeszedł w tych dniach z wyznania katolickiego na mojżeszowe. Obrzędu rytualnego na jego osobie dopełnił rabin z Sokołowa, pod Stryjem. Mieszczanie tamtejsi chcieli Dutce dać poznać dotkliwe swe zapatrywania i jedynie tylko interwencyi żandarmeryi udało się wyrwać nowego izraelitę z rąk rozjuszonego tłumu. Powodem tej zmiany religii była chęć ożenienia się z izraelitką, kelnerką z tutejszej kawiarni.“

W Tarnowie odbył się dnia 13 b. m. przy licznym współudziale publiczności pogrzeb ś. p. Józefa Pędrackiego, byłego burmistrza miasta Tarnowa, radcy magistratualnego i t. d. Przyjaciele zmarłego złożyli mu wieniec na trumnie z napisem: „W uznaniu zasług Józefowi Pędrackiemu“. Drugi wieniec był od Rady miejskiej, trzy inne od straży ogniowej Kasy Oszczędności i urzędników magistratu.

Nowe pismo ilustrowane w języku ruskim p. t. „Dim i Szkoła“, drukowane łacińskiemi czcionkami zaczęło wychodzić w Kołomyi nakładem księgarni p. M. Michty.

Kolonie letnie dla słabowitych ubogich dzieci urządzone będą i w tym roku w okolicach Warszawy. Wykonaniem tej szlachetnej i praktycznej myśli zajął się w tym roku Dr Fritsche, redaktor „Medycyny“. Staraniem jego utworzył się komitet z następujących dobroczynnych osób złożony: Adam Goltz, Daniela Kosińska, St. hr. Kossakowski, Klementyna hr. Łubieńska, St. Lesznowski, Dr St. Markiewicz, Julianowa hr. Walewska i Stefan hr. Walewski. Komitet ten zajmuje się zebraniem potrzebnego funduszu, przygotowaniem odpowiedniej ilości bielizny i ubrania, odszukaniem miejsc odpowiednich na kolonie, wreszcie kwalifikowaniem dzieci, mających być na wieś wysłanemi.

Jak w zeszłym tak i w tym roku nawołujemy do naśladowania tej pięknej myśli u nas, a w szczególności zwracamy się w tym względzie do czcigodnego prezesa Tow. Opieki dzieci szkolnych p. Dr Zolla.

Wystawa koni i inwentarza w Warszawie. Plac Ujazdowski w Warszawie został już oparkaniony, roboty jednak około budowy stajen, bufetu i pawilonów idą leniwo. Wszystko będzie po dawnemu oprócz kiosku zeszłorocznego, który ozdabia ogródek teatralny na Nowym-Świecie. Deklaracye panów wystawców wpływają do kancellaryi komitetu bardzo powoli. Najwięcej dotychczas zgłosiło się wystawców z przedmiotami stojącemi po za konkursem, a więc fabrykanci i przemysłowcy z machinami i narzędziami rolniczemi, oraz składnicy przedmiotów mających związek z hodowlą i utrzymaniem inwentarza. Deklaracyj na konie jest już 15 ze stajen hr. Branickich, Krasińskich i Potockich. Należy przewidywać, iż koni roboczych, a zwłaszcza włościańskich i w tym roku niewiele będzie. Z owcami zgłosiło się dopiero około dziesięciu wystawców, z bydłem jeszcze mniej.

P. Feliks Sobański, znany filantrop, prezes komitetu Towarzystwa Osad Rolnych i Przytułków rzemieślniczych w Warszawie, złożył w tych dniach w Banku Handlowym jako fundusz wieczysty na rzecz mających się zakładać w r. b. przytułków dla małoletnich żebraków, sierót i dzieci opuszczonych, 4,500 rubli w listach zastawnych m. Warszawy.

Do Instytutu Puławskiego — jak donosi „Gazeta Lubelska“ — będzie przyjętych na powrót 82 studentów.

W Wilnie wydano d. 15 b. m. wyrok w sprawie upadku tamtejszego „Pierwszego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu“. Prezes Towarzystwa Jakubowicz, który roztrwonił 200.000 rub., skazany na osiedlenie do gub. Irkuckiej, buchhalter Wierzbołowski, który nie doniósł o roztrwonieniu, na rok więzienia, innych oskarżonych uwolniono.

P. Sembrich Kochańska po skończeniu występów w Moskwie wróciła do Petersburga, zkąd jedzie do Wilna, gdzie ma się dać słyszeć dwa razy w koncertach. Znakomitej śpiewaczce proponowano wyjazd do Ameryki, gdzie jej ofiarowywano po 8,000 franków za każde wystąpienie, których miało być 160. P. Kochańska jednak propozycyi nie przyjęła i jedzie do Madrytu i Wiednia.

Z Kijowa donoszą, iż krzątają się tam około urządzenia sieci telefonicznej. Dotychczas zapisało się 66 abonentów.

Dniepr pod Kijowem dnia 12-go b. m. ruszył i począł oczyszczać się od lodów.

Z Berszad w pow. Olhopolskim gub. Podolskiej donoszą, iż z powodu kilku nieszczęśliwych wypadków z wilkami wściekłemi, ludzie boją się wychodzić na ulicę po zachodzie słońca; jeżeli zaś kto się odważa, to nie inaczej, tylko z kijem lub toporem.

Z Charkowa donoszą, że zasiewy ozime na południu są w dobrym stanie.

Sponga, morderca Majlatha pochwycony w Preszburgu, mimo ciężkich ran i osłabienia był przesłuchiwany zaraz po aresztowaniu w szpitalu. Przesłuchanie to trwało 10 godzin. Zdaje się, że zeznania Spongi a raczej Sponki są bardzo ważne i wystarczające, gdyż śledztwo wstępne już ukończone, a sędzia Toth, prowadzący śledztwo w sprawie zabójstwa Majlatha, odjechał z Preszburgu do Pesztu.

Towarzystwo przyjaciół muzyki w Wiedniu chcąc naprawić błąd potomności, zapominającej dotąd uczcić nieśmiertelnego twórcę „fletu czarnoksięzkiego“ i „Don Juana“ pomnikiem, zamyśla wznieść Mozartowi pomnik. Po długich rosprawach zgodzono się na zdanie większości, by do składek na pomnik nietylko Austryę, lecz cały świat cywilizowany dopuszczono.

W Wiedniu puszczono w niedzielę 15 b. m. po raz pierwszy w r. b. balon „Vindobona.“ Napełniono go o 12-ej w południe, a o 5-ej popołudniu już bujał w górnych sferach. Balon unosił ze sobą tylko samych członków zakładu metereologicznego pp. Silberer, Perntner i Margules. Trzej badacze wzięli do łodzi balonu różne przyrządy potrzebne do pomiarów. Po 45 minutach wspaniałej i spokojnej żeglugi powietrzem na wysokości 1250 metrów zatrzymali się aeronauci w Götzendorf u podnóża gór Leitha, tuż nad węgierską granicą.

Jubileusz Jana Rossego archeologa rzymskiego obchodzono w Rzymie uroczyście. Z Polaków w składkach na publikacye z tej okazyi wydane, na wybicie pamiątkowego medalu, oraz na inne naukowe cele, wreszcie w uczestnictwie w adresie wzięli udział pp. Roman hr. Bniński, prof. L. Ćwikliński, ks. biskup Dunajewski, ks. L. Jurkowski, Fr. Kluczycki, hr. Róża Krasińska, hr. Szczęsny Koziebrodzki, hr. Bronisław Lasocki, prof. Łepkowski, ks. biskup S. Morawski, profesor K. Morawski, ks. E. Podolski, P. Popiel, Antoni, Andrzej, Artur, Katarzyna, Aleksandra, Anna hr. Potoccy, Bronisław Pruszyński, ks. profesor Pawlicki, profesor K. Sarnicki, K. hr. Przeździecki, prof. M. Sokołowski, Oskar hr. Sosnowski, K. Skrzyński, Siemiradzki, prof. S Tarnowski, Fr. hr. Wodzicki, Jan Zawisza, Poznańskie Towarzystwo przyj. nauk i wielu innych.

300-letnia rocznica urodzin Hugona Grotiusa „ojca prawa narodów“ obchodzoną była w berlińskiem towarzystwie prawniczem dnia 14 b. m. uroczyście.

Gorczakow nie otruty. Rosyjskie ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało urzędową wiadomość od cesarsko-niemieckiego ministerstwa spraw zewnętrznych, iż po rozbiorze chemicznym, dokonanym przez fakultet lekarski uniwersytetu würcburskiego, tak samego żołądka jako i przewodów pokarmowych kanclerza, ks. Gorczakowa, żadnego śladu trucizny nie znaleziono.

W. książe Mecklenburg Schwerin Fryderyk Franciszek II, o którego śmierci doniósł wczoraj telegram, był siostrzeńcem króla pruskiego Wilhelma. Urodził się 28 lutego 1823 r. a objął panowanie 7 marca 1842; wiernym był zawsze przyjaźni pruskiej, a za oddane usługi wojenne mianowany był pruskim jenerał-pułkownikiem piechoty i jenerał-inspektorem II jen. inspekcyi wojska niemieckiego.

Nominacye. Lwowski wyższy sąd krajowy nadał kanceliście sądu obwodowego w Tarnopolu Jakóbowi Juszkiewiczowi posadę adjunkta kancelaryjnego w sądzie obwodowym w Tarnopolu.

Adam Tustanowski, adjunkt w dyrekcyi urzędów pomocniczych w ministerstwie spraw zagranicznych, mianowany został kierownikiem ekspedytu dla spraw administracyjnych.

(M. S.) **V. Wieczór muzykalny Towarzystwa muzycznego** odbył się wczoraj wieczór w sali redutowej. Program zawierał wyłącznie utwory Beethovena. Pochwalamy myśl urządzania podobnych wieczorów, jak Beethovenowski, Szopena, Schumanna i t. d., ale pragniemy, by w koncercie takim wykazano rozwój talentu kompozytora i jego najcelniejsze dzieła. O ile Mozart stanął u szczytu w operze, o tyle Beethoven w instrumentacyi stoi u szczytu bez współzawodnika. Mistrz ten niezrównany powołał instrumenta do obrazowania uczuć duszy, a dramatyczna żywość jego utworów będzie wzorem po wszystkie czasy. Największe dzieła, jakie ten olbrzymi geniusz muzyczny stworzył, są jego symfonie. Jakkolwiek symfonie zawdzięczają swój początek Haydnowi, to jednak ostateczne wykształcenie formy i podniosłość stylu są zasługą li Beethovena. Weźmy na uwagę np. wykonaną przed laty dwoma w tej samej sali piątą symfonię (C-moll). Jest to jedno z najpiękniejszych dzieł, jakie geniusz muzyczny kiedy stworzył. Napisana w r. 1807 wyraża ona walkę z przemocą losu. Przypatrzmy się n. p. symfonii pastoralnej (Nr. 6), w której Beethoven tak ślicznie maluje naturę i jej głosy, a w końcu jej przedstawia walkę żywiołów. A cóż mamy dodać o ostatniej (dziewiątej) symfonii. W niej na olbrzymie tego tytana pomysły nie starczyła już orkiestra, przeto wciągnął w niej Beethoven do pomocy głosy ludzkie i stworzył symfonię z chórami. Dalej formy tej nikt nie poprowadził, a bardzo mało takich kompozytorów, którzy mu w przybliżeniu stanąć, lub sobie formę tę z takiem bogactwem materyału przyswoić mogą. — Słowa te wstępne skreśliliśmy tylko, by sami czytelnicy poznali, czy wieczór wczorajszy dał lub mógł dać właściwy obraz i charakterystykę tego geniuszu. Chcąc poznać Beethovena trzeba przedewszystkiem poznać symfonie jego uwertury „Leonora“ i „Fidelio“. Krakowskie tow. muzyczne nie dało nam wczoraj tego poznać, pomimo, iż mając obecnie orkiestrę krakowską do rozporządzenia, mogło to łatwiej niż dawniej uczynić.

Wieczór rozpoczęto pięknym kwintetem op. 29 na 2 skrzypiec, 2 altówki i wiolonczellę. Utwór ten trudny, dobrze był wykonanym, lecz pierwsze skrzypce zanadto dominowały. Pan Bylicki miał krótki lecz treściwy odczyt o Beethovenie, w którym wykazał, jak całkiem inną drogą kroczył ten geniusz niż jego poprzednicy Haydn i Mozart; jak mało miał z początku poparcia i uznania u swoich, a jak talentem swym wybił się na wyżynę i dziś stoi u szczytu. Waryacye na fortepian op. 34 Nr. 8, odegrane przez ks. Czartoryską, nie zrobiły należytego wrażenia; o wiele większe wrażenie sprawiło wykonane przez p. Bylickiego „*Andante favori*“ i sonata op. 111 na fortepian. Gra to była skończona i wskróś duchem Beethovenowskim przejęta. Pięknie odegraną była także sonata skrzypcowa, którą wykonał p. Singer i p. Bylicki. Skrzypce atoli w części trzeciej były nieco rozstrojone, co psuło efekt. Partya fortepianowa odegraną była pysznie. Do zanotowania mamy jeszcze odśpiewane przez p. Reicha dwie pieśni na baryton t. j. „Tęsknota“ i „Do nadziei“. Głos sympatyczny, lecz w śpiewie pewna przesada, pewna pretensyonalność i za wiele mimiki i giestykulacyi.

Wieczór zakończono znanym a nawet już oklepanym chórem D-dur „Niebiosa głoszą“, który to chór by nie spaść z tonacyi, musiał być podtrzymywany fortepianem.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Czwartek 19 kwietnia. „Dom otwarty,“ komedya w 3 aktach M. Bałuckiego.

Sobota 21 kwietnia. „Romans paryski,“ (Un Roman Parisien), sztuka w 5 aktach Oktawiusza Feuillet'a. przekład J. Arwina. Po raz pierwszy.

Niedziela 22 kwietnia. **„Kościuszko pod Racławicami“** Lassoty.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.—Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce zwiedzać można w niedziele i święta rano.

Kalendarzyk. Jutro: *Apoloniusza męcz.* We czwartek: *Jerzego biskupa i Antonii panny.*

Rada państwa.

Wiedeń 16 kwietnia.

Izba deputowanych.

W dalszym ciągu rozpraw nad nowellą szkolną, zabrał głos p. *Rechbauer* i rozpoczął swoją mowę panegirykiem na rzecz dotychczasowej ustawy szkolnej, potem mówił o parlamentarnem zepsuciu i nielicznej frakcyi, która nie niemiecką ale rzymską zwać się powinna i polemizował nie zbyt wytwornie z hr. Clam-Martinicem i p. Riegerem. Następnie omawiał nowellę i napadał szczególniej na § 48. Przy tej sposobności zwrócił się i do Polaków: Panowie z Galicyi uważają § 48 za zgubny i niepotrzebny, a jednakże otrzymamy go tylko przy ich pomocy. Czyż nie jest to oburzający gwałt! (oklaski po lewej stronie). Przy wszelkich różnicach zapatrywań, przy gwałtownych walkach stronnictw ta strona wysokiej Izby znajdowała zawsze u Polaków szlachetne i rycerskie postępowanie, i chciałbym zapytać się panów z Galicyi, czy jest to postępek godny gentlemana, jeżeli kto coś, co uważa za zgubne i nie warte przyjęcia, narzuca, innemu, który to samo uważa również za zgubne i niegodne przyjęcia? Jest to gwałt, który wywołać musi pytanie, czy wśród takich okoliczności będziemy mogli pogodzić z naszym honorem udział w reprezentacyi ludu. Po tym wybuchu mowca uspokoił się i oświadczył, że do uchwalenia § 48 potrzeba $^2/_3$ większości.

Ks. *Ozarkiewicz*, który przemawiał bardzo niewyraźnie, występował w obronie zasady religijnego wychowania, ale nie zgadzał się na wszystkie następstwa nowelli, mianowicie na to, aby § 48 nie obowięzywał w Galicyi.

P. *Tomaszczuk* występował w obronie Niemców, napadał Czechów, robił kalembury i dwuznaczniki, które lewica niezmordowanie oklaskiwała. Następnie powstał p. *Schoenerer* i powiedział mowę, która w wysokim stopniu rozweseliła Izbę. Najpierw rzucił się na ministra oświaty i przypomniał obrazy, które ten miał zabrać z akademii do swego mieszkania, a gdy Izba kilka razy wybuchała śmiechem, wpadł w wielką złość. „Co się tyczy nowelli szkolnej, to muszę podać w krótkości przyczyny, jakie kierują nim i p. Fürnkranzem (głośny śmiech). Jestem wam bardzo wdzięczny, że się śmiejecie (krzycząc z całej siły), że chcecie mnie dzisiaj rozdrażnić, właśnie jestem w dobrym humorze (nowe śmiechy). Ale radzę wam, nie śmiejcie się (śmiech), za mną stoją miliony chrześcian (śmiech), może chcecie spróbować? to każde wotum nieufności jakie mi dacie, przyniesie dziesięć wotów zaufania.

W dalszym ciągu postawił wniosek, aby nauczycielami i kierownikami szkół mogli być tylko chrześcianie i oświadczył przy tej sposobności. „Będziecie zatem głosować, jeżeli jesteście jeszcze przystępni, dla jakiejkolwiek ludzkiej idei, jeżeli nie jesteście zepsutymi zżydziałymi ludźmi, dla których nie ma nic świętego na ziemi (silna wesołość). W końcu pozdrawia § 75, który jest pierwszym krokiem na drodze oddania Dalmacyi Węgrom i wyłączenia Galicyi z rządów cislitawskich krajów.

P. *Promber* powiedział kilka pompatycznych frazesów, które nie zrobiły wrażenia, a p. *Oberndorfer* przypomniał lewicy, że w r. 1879 był postawiony w jednym z sejmów wniosek, dający pewne ulgi w szkolnictwie i podobne do tych, jakie przedstawia nowella, który był podpisany przez panów Granitscha, Fürnkranza, Dumbę i Suessa. (Wesołość i oklaski na prawicy).

Posiedzenie skończyło się o godzinie 4-tej. Przyszłe odbędzie się we wtorek a na porządku dziennym stoi dalszy ciąg obrad nad nowellą szkolną.

Przegląd polityczny.

Rząd austryacki przygotowuje także projekt ustaw ubezpieczeń robotników od nieszczęśliwych wypadków. Nad projektem tym, który ma znacznie wychodzić po za granice odpowiedniej niemieckiej ustawy, pracują oprócz urzędników wydziałowych, także delegat fachowy w sprawie ubezpieczeń i hr. Henryk Clam-Martinic.

Wszystkie dzienniki berlińskie omawiają orędzie cesarza Wilhelma i takowe jest też jedynym przedmiotem zainteresowania publicznego. Prasa liberalna zgadza się z treścią orędzia krytykuje jednak formę uważając zresztą całe orędzie za zbyteczne.

„National Zeitung“ wyraża wątpliwość co do konieczności pożytku tego kroku, jeżeli takowy miał na celu spowodowanie obrad nad etatem na wiosnę, gdyż większość była i bez tego za powyższym terminem, jako prawnie zupełnie uzasadnionym. „Vossische Ztg“ widzi w orędziu zapowiedź rozwiązania parlamentu. „Tagblatt“ popiera myśl wystosowania adresu od parlamentu. Rzeczywiście odbyły się obrady przywódców liberalnych stronnictw co do ewentualnego wniosku rozpraw adresowych, nie powzięto jednak stanowczego postanowienia.

Organ Watykanu „Moniteur de Rome“ donosi, że odpowiedź stolicy ap. na ostatnią notę posła Schlözera została już wręczona. Według tego doniesienia rokowania toczą się dalej, oby tylko z pomyślnym skutkiem! Skoro rząd rosyjski, choćby dla pozoru, załatwił sprawę obsadzenia opróżnionych biskupstw katolickich w ziemiach polskich — to nie powinien rząd pruski pozostać w tyle za barbarzyńską Moskwą.

W Belgradzie odbyła się pod przewodnictwem króla Milana i przy udziale nowego metropolity wielka rada ministeryalna, której przedmiotem było ostateczne rozwiązanie sprawy kościelnej. Uchwalono zwołać synod i zaprosić nań wszystkich biskupów serbskich. Większa część wyższego duchowieństwa trwa dotychczas w oporze przeciw nowym ustawom kościelnym, zastrzegającym państwu nadzór zarządu kościoła, i wzbrania się uznać Mraowicza swoim metropolitą. Wedle „Polit. Cor.“ miała na radzie zapaść uchwała, że gdyby który z biskupów nie przybył na synod, nieobecność jego uważaną będzie za pozór i natychmiast nastąpi wybór jego następcy. Onegdaj (14 b. m.) usunięto już w myśl powyższej uchwały dwóch biskupów z urzędowania, mianowicie: biskupa Jeronima z Szabacu i biskupa Wiktora z Niżu; również biskup z Mojsisje ma być usunięty.

Z powodu odbyć się mającej w Moskwie koronacyi carskiej, mówią wiele o spodziewanej amnestyi dla więźniów politycznych. Jak dotąd nie sprawdzają się te wiadomości i oczekiwania; natomiast donoszą z Moskwy do „Pester Llyoda“, że z tejże prastolicy carów wysłano już, nie mniej i nie więcej tylko 2000 osób „podejrzanych“ do Syberyi a mianowicie jak mówią tylko na czas koronacyi. Potem otrzymają amnestyę.

Car próbuje znowu wycieczek do Petersburga z Gatczyny. W zeszły piątek mianowicie przybyli tam oboje carstwo, ale już wieczorem nazajutrz powrócili do swego schroniska. W czasie bytności swojej w Petersburgu oglądał car plany i rysunki głównego sztabu (?) tudzież wzory ostatnich wynalazków artyleryi rosyjskiej. „Nowosti“ dowiadują się, że ceremoniał koronacyi został już ostatecznie opracowany i opublikowany będzie najdalej dnia 10 (22) kwietnia. Jenerał Richter wyjechał do Moskwy dla ukończenia robót przygotowawczych do koronacyi.

Świadectwo uznania legitymizmu wydał Rosyi „Moniteur de Rome,“ zamieszczając artykuł pod tyt.: *La Papauté en Moscou*, w którym mówi, że Rosya zapraszając Papieża na koronacyą do Moskwy, zaprosiła go jak dawniej, jako *władzcę świeckiego.* Dotychczas od r. 1860, a jeszcze więcej od r. 1870 wykluczono stolicę ap. z kongresów i konferencyj mocarstw europejskich. — Rosya umie schlebiać, a nic ją to nie kosztuje.

Wiadomość o odwołaniu z Filipopola rosyjskiego konsula jeneralnego we Wschodniej Rumelii p. Krebla potwierdza się zdaniem „Russkija Wiedomosti“. W tych dniach ma przybyć do Petersburga, dokąd został wezwany z powodu nieporozumień wynikłych między nim a jenerał-gubernatorem Wschodniej Rumelii, ks. Wogoridesew. Prawdopodobnem jest, że p. Krebel już nie powróci na swoje stanowisko i zajmie opróżnione po p. Chitrowo miejsce rosyjskiego ajenta dyplomatycznego w Bułgaryi.

Dubliński sąd przysięgłych uznał Józefa Brady winnym zbrodni zamordowia Burke'go i skazał go na karę śmierci.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Wiedeń 17 kwietnia. W Izbie deputowanych wniósł rząd przedłożenie o kredycie dodatkowym dla ministeryum rolnictwa i dla wewnętrznego urządzenia nowego budynku parlamentu.

Prezydent daje Schoenererowi napomnienie, za niektóre wyrażenia jego wczorajszej mowy.

Uskuteczniono kilka uzupełniających wyborów do rozmaitych komisyj.

Sturm oświadczył w imieniu swych przyjaciół politycznych, że nie wezmą udziału w wyborze członka do wydziału dla zbadania aktów wyborczych, na miejsce zmarłego Bauma, gdyż działalność tego wydziału sprzeciwia się konstytucyi.

W dalszym ciągu rozpraw nad nowelą szkolną, skonstatował Carneri, że przeważna większość Izby jest przeciwna noweli, Czechów i Słowian trzymają klerykalni na wodzy, grożąc, że ich odstąpią. Wola małego klerykalnego stronnictwa będzie narzucona przy pomocy Polaków, czeskim, słowiańskim i włoskim liberalistom. Mówca polemizuje z Hausnerem i ministrem skarbu, ostrzega przed wydaniem szkoły kościołowi. Oświadcza wreszcie, że za nowelą nie może nikt głosować, kto ma w piersi iskierkę postępowego ducha.

Minister oświaty: Bardzo jest przykrem podnosić głos za prawem, przeciw któremu oświadczają się tak znamienici przeciwnicy. Mówca nie chce też na teraz wchodzić w szczegóły, ale tylko zaznaczyć główne punkta zapatrywania, jakiemi się rząd powodował. Rząd nie przyznaje, aby w jego przedłożeniu mieściło się jakieś symptomatyczne znaczenie ani aby przedłożenie miało polityczny charakter. Przedłożenie, aby słusznie było ocenionem, musi być ocenione wedle treści jego praktycznej skuteczności, odpowiedniej racyi jego wniesiesienia. Przyczyny jego wniesienia są znane. Pomimo entuzyazmu z jakim państwowe prawa a edukacyi ludowej zostały zawotowane i przeprowadzone, nie dadzą się zapoznać pewne w nich niedostatki i słabe strony, a niektóre zmiany były nie do uniknienia. Obok tego w wielkim materyale administracyjnym, jaki się nagromadził wykazującym ujemne strony tych praw, szkoła nie przedstawia się jako przedmiot skamieniały niezdolny do poprawy; ona własnem działaniem stworzyła prąd, który ją rozwija i dziś jest ona czem innem niż była przed dziesięciu laty, a w dalszych latach dziesięciu stanie się czem innem niż dzisiaj. Co do treści więc nowelli minister odpycha zarzut, jakoby szkoła miała zostać obecnie powrócona na dawne złe stanowisko: ona nie zawiera żadnej radykalnej zmiany dziś istniejących urządzeń, co minister wykazuje na podstawie paragrafów 3, 11, 17, 54 nowelli.

Paragraf trzeci zawiera po największej części tylko zmiany terminologii.

Z paragrafem 17 godzą się sami nauczyciele szkół wydziałowych, a opozycyę członków lewicy przeciw temu paragrafowi objaśnić tylko można przyczynami politycznej natury.

Paragraf 54 rozciąga opiekę nad korporacyą nauczycieli i powstrzyma gorliwość denuncyatorską.

Z powodu paragrafu 21 i 48 minister opowiada myt indyjski o bóstwie w świątyni, które każdy poczytywał za wyrok potworności i przed modłami zakrywał zasłoną, aż kilku odważnych skonstatowało, że rzecz się ma wprost przeciwnie.

Twierdzenie jakoby nowella dawała prawo rodzicom i gminom ponad obowiązkiem szkolnym jest niesprawiedliwe; ona nadaje tylko rodzicom i gminom prawo proszenia o pewne złagodzenia, o czem wszakże władze szkolne decydują, aby więc w tem leżeć mogło jakieś dla szkoły niebezpieczeństwo jest zupełnie nieuzasadnionem. Ludność wiejska sama już jest zbyt przejęta ważnością szkoły i chce, aby jej dzieci uczyły się nie będzie więc chciała lekkomyślnie ograniczać ich nauki.

Paragraf 48 należy dokładnie zbadać. Nauczyciel aspirujący do kierowania szkołą, musi zdawać egzamin z religii. To postanowienie nie narusza niezależności urzędów od wyznania, gdyż pewne urzędа są ściśle związane z wyznaniem. Mahometanin lub żyd nie może być profesorem katolickiej dogmatyki, katolik nie może być referentem ewangielickiego wydziału; postawienie, że nauczyciel kierujący szkołą, może być tylko tam ustanowiony, gdzie większość dzieci należy do jego wyznania, jest zupełnie uzasadnione, gdyż faktem jest, że pomimo innych znakomitych zasług szkoły ludowej, religijne i moralne wykształcenie, było w niej zaniedbane. Przed 6 laty zdarzyło się, że w 21 ludowych szkołach w Hernals nie udzielano nauki religii. Dla tego życzyć należy, aby kierownik szkoły był z religii egzaminowany.

Co do petycyi minister powiada, iż uderzającem jest, że miasta i miasteczka, które z paragrafu 21 zupełnie żadnego użytku nie mają, nie chcą dopuścić, aby on był gminom wiejskim udzielony.

Na osobiste napaści minister odpowiadać nie chce, żałuje on tych tylko, którzy w podobnych napaściach gustują.

Człowiekowi, który więcej niż 40 lat w służbie państwowej przepędził, należy ufać, że ma dobre zamiary względem państwa. Żadne niebezpieczeństwo nie grozi młodzieży, wykształceniu ludowemu i państwu. Przeprowadzenie nowelli pokaże, że jest pożyteczną i posłuży do postępu i poprawy szkoły. (Huczne oklaski na prawicy).

Budapeszt 17 kwietnia (tel. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych wniósł Geza Fuezessery ze skrajnej lewicy, następującą interpelacyę do prezesa ministrów:

1) Czy minister wie, że do Budapesztu przybył wyższy urzędnik policyjny z Gracu, dla wyszukania członków międzynarodowej złodziejskiej bandy, i że na liście poszukiwanych znajduje się nazwisko jednego z członków Izby?

2) Co minister zrobi, aby naprawić dobrą sławę tego deputowanego.

Budapeszt 17 kwietnia. W Izbie deputowanych oświadczył Polonyi, że prezydent klubu powziął wiadomość z akt, że ani jego nazwisko, ani też żadnego innego deputowanego nazwisko nie figuruje w wymienionym kompromitującym spisie; mowca uważać więc będzie tak długo Fuczessery'ego nikczemnym potwarcą, dopóki nie udowodni, że podejrzenie jego było uzasadnione lub też oświadczy, że działał w dobrej wierze. Przewodniczący wzywa Polony'ego do porządku, poczem wyznacza tajne posiedzenie. Dep. Verhovay odpiera mniemanie, że interpelacya była wynikiem zmowy pomiędzy nim a Fuczesserym.

Na zarządzonem następnie tajnem posiedzeniu uchwalono zażądać od rządu wyjaśnień, do tego zaś czasu odroczyć decyzyę. Jutro odbędzie się również tajne posiedzenie a następnie jawne, na którem też daną będzie odpowiedź i wyjaśnienie na interpelacyę. Aż do załatwienia tej sprawy wstrzymano załatwienie wszelkiego porządku dziennego.

Budapeszt 16 kwietnia. Klub stronnictwa niepodległości, zajmował się dzisiaj interpelacyą w sprawie naruszenia nietykalności poselskiej w osobie posła Polonyi, w którego mieszkaniu policya gracka przedsięwzięła rewizyę; postanowiono wreszcie uczynić w parlamencie wniosek o ustanowienie ankiety. Parlament odbędzie z tego powodu jutro posiedzenie.

Odessa 17 kwietnia. W procesie przeciw uczestnikom południowo-rosyjskiego związku robotników, kórego śledzenie doprowadziło aż do zamordowania jen. Strelnikowa, skazano trzech obwinionych na całe życie, siedmiu na lat 15 a czterech na 10 lat do ciężkich robót, zaś ośmiu na osiedlenie w najodleglejszych miejscowościach Syberyi.

Bruksella 17 kwietnia. Mówią, że rząd przedłoży izbie w najbliższym czasie projekt ustawy o materyach wybuchowych.

Dublin 17 kwietnia. Pięćdziesięciu przysięgłych zawezwanych do wylosowania w procesie o morderstwo Burkego za niestawienie się skazano na 100 funtów sterl. kary.

Belgrad 16 kwietnia (tel. wł.). Biskup Mojsilo usuniętym został wczoraj z posady, archimandryta Nestor konsekrowany został dzisiaj uroczyście przy udziale biskupa temeszwarskiego na biskupa Niżu.

Kair 17 kwietnia. Rząd postanowił na wniosek Dufferina rozszerzyć wjazd do portu Aleksandryskiego; koszta obliczone na 270.000 funtów sterlingów pokryte będą podwyższeniem ceł portowych. Jako następcę Maleta, gubernatora Przylądku Dobrej Nadziei, wymieniają Bartlefrerego.

Konstantynopol 17 kwietnia. Wczorajsza konferencya w sprawie Libanu pozostała bez rezultatu. Zastępca Rosyi nie otrzymał jeszcze instrukcyj; następne posiedzenie odbędzie się we czwartek.

Kopenhaga 17 kwietnia. W landtingu przedłożono adres do króla, w którym sprzecznie z adresem złożonym w volkstingu podniesione jest, iż ministeryum nie jest winnem stagnacyi w ustawodawstwie.

Kursa telegraficzne z d. 17 kwietnia 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·35. Renta srebrna 78·90 Renta złota 98·—. 6% Węgierska 120·20. Losy z r 1860 132·50 Akcye banku Austro-węgierskiego 833·—. Akcye kredytowe 312·90. Londyn 119·65. Dukat 5·64. Napoleondor 9·49— Lombardy 148·50. Losy z roku 1864 167·25. Akcye kolei Karola Ludw. 308·25. Akcye Lwow. Czerniow. 171·25. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 158·—. Akcye Anglo-Banku —·—. 5% Oblig. indem galicyjsk. 99·40. Losy prem. węgierskie 114·50. Akcye kolei Koszycko-Bogum 146·—. Akc. kolei półn. zachod. austr. 204·50. 6% Listy zast. hipoteczne 102·40. Marki 58·50. Ruble, papierowe 118·25. 4% Renta złota węgierska 89·95. 5% Austr. Renta pap. nowa 93·15. Akcye Siedmiogrodzkie 164·25.

Usposobienie giełdy: słabe.

Targ na zboże.

Lwów 13-go kwietnia. Pszenica czerwona od 8·25 złr. do 9·12 złr., pszenica biała od 8·25 złr. do 9·— złr., pszenica żółta od 8·— złr, do 8·60 złr., żyto od 5·50 złr. do 6·— złr.. jęczmień browarny od 5·90 złr., do 6·50 złr., jęczmień na paszę od 4·80 złr. do 5·10 złr., owies od 5·40 złr. do 5·70 złr., groch od 7·— złr. do 8·65 złr., kukurydza od 5·60 złr. do 6·— złr., hreczka od 7·— złr. do 7·50 złr., koniczyna czerwona od 70·— złr. do 88·— złr.

Emil Szwarc Wydawca. **Jan Gadowski** Odpowiedzialny Redaktor.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 18 Kwietnia.

	płacą		żądają	
Ruble pap. za 100 rs.	117	50	118	75
Marki niem. za 100 marek	57	75	59	—
Franki za 100 fr.	47	—	48	—
Półimperyał ros.	9	65	9	85
Dukat ważny	5	55	5	70
Rubel srebrny obrączkowy	1	50	1	70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	—	—	—	—
Listy zastawne i obligacye.				
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98	75	100	50
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89	—	91	—
4% „ „ „ Iem. 100 złr.	86	50	88	—
5% „ „ „ „ „	97	75	99	—
6% L. hip. 100 złr.	101	50	103	—
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100	—	101	50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	96	75	98	50
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100	—	102	—
5% „ „ „ 100 złr.	91	50	93	—
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98	—	100	—
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101	25	102	75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100	50	102	50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104	—	106	—
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	307	—	310	—
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	170	—	173	—
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300	—	305	—
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	—	—	—	—
Losy m. Krakowa 20 złr.	18	50	20	50
4½“ m. Stanisławowa 20 złr.	22	—	24	50
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99	50	100	50
4% L. likwid. 100 rubli	86	75	88	75

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 16 Kwietnia.

	płacą		żądają	
Obligi długu państwa.				
4·2% Renta pap. 100 złr.	78	30	78	45
4·2% „ srebrna 100 złr.	78	90	79	05
4% „ złota 100 złr.	98	15	98	30
5% „ pap. 100 złr.	93	10	93	25
4% „ złota węgierska 100 złr.	90	05	90	20
5% „ papierowa 100 złr.	88	—	88	15
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	99	25	—	—
Akcye bankowe.				
Anglo-austr. 120 złr.	116	—	116	50
Boden-Credit 200 „	217	50	218	50
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	315	—	315	30
Kredyt. węg. 200 „	310	—	310	75
Niższo-Austr. 500 „	848	—	853	—
Hipoteczne galic. 200 „	—	—	—	—
Austro-węgierskie 500 „	834	—	835	—
Unionbank 100 „	118	—	118	25
Verkehrsbank 140 „	146	25	146	75
Bankverein 100 „	109	75	110	—
Länderbank 200 „	—	—	—	—
Akcye kolei.				
Albrechta 200 złr.	82	—	84	—
Alföldzkie 200 „	170	50	171	—
Elżbiety 210 „	216	50	217	—
Ferdynanda półn. 1000 „	2772		2777	
Franc. Józefa 200 „	194	—	194	50
Morawsko-Szlaska 200 „	23	—	23	25
Lwowsko-Czerniow. 200 „	171	25	171	50
Aust. półn.-zachod. 200 „	205	—	205	50
Południow 200 „	148	—	148	75
Tramwaj 200 „	224	70	225	—
Węg.-gal. 200 „	161	25	161	75
Węg. półn.-wschod. 200 „	158	25	158	75
Węg. zachod. 200 „	166	—	166	50
Listy zastawne.				
5% Bodencredit 100 złr.	—	—	—	—
5% „ 33 lat 100 „	—	—	—	—
5% Austro-węgierskie	100	60	100	80
Obligi pierwszeństwa.				
Albrechta 300 złr. sr za 100	94	75	95	25
Alföldzkie 200 „ „	96	70	97	20
Gratzkoflach. 150 „ „	98	70	99	—
Elżbiety — „ „	100	60	100	90
„ 1870 200 „ „	100	50	101	—
„ 1872 200 „ „	103	25	104	25
„ 1873 200 „ „	103	75	104	25
Ferd. półn. „	104	75	105	50
„ 1872 300 złr. sr. za 100	100	75	101	—
„ 1876 100 złr. sr. „	105	75	—	—
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98	50	98	55
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	95	—	95	25
„ 1867 300 „ „	99	50	100	—
„ 1868 300 „ „	95	50	96	—
„ 1872 300 „ „	95	70	96	25
Rudolfa 300 „ „	100	30	100	70
„ 1869 300 „ „	100	10	100	30
„ 1872 300 „ „	100	10	100	30
Siedmiogrodzkie 200 „ „	93	—	93	40

Papiery loteryjne.

	płacą		żądają	
3% Bodencredit 100 złr.	—	—	—	—
4% Cisańskie 100 „	110	40	110	70
3% Serbskie 100 fr.	32	—	32	50
3% Tureckie 400 „	26	75	27	—
5% Reg. Dnaju 100 złr.	113	75	114	25
4% Żeglugi Dunaju 100 „	108	—	109	—
4% Tryest 100 „	127	—	127	50
4% Tryest 50 „	—	75	—	—
4% 1854 Losy 250 „	119	25	120	—
4% 1860 Losy 500 „	132	50	133	—
„ „ 100 „	137	70	138	20
Losy 1864 100 „	167	25	167	75
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6	25	6	50
Węgierskie 100 „	114	50	115	—
M. Wiednia 100 „	123	25	123	75
Kredytowe 100 „	173	—	173	50
Klary 40 „	37	75	38	25
M. Insbruku 20 „	21	—	22	—
Keglewicz 10 „	20	—	20	50
M. Krakowa 20 „	—	—	19	25
M. Lublany 20 „	23	25	23	75
M. Budy 40 „	39	—	40	—
Palfy 40 „	36	50	37	—
Czerwonego Krzyża 10 „	12	25	12	50
Rudolfa 10 „	19	—	20	—
Salm 40 „	54	—	54	50
M. Salzburgu 20 „	22	40	22	90
St. Genois 40 „	45	—	45	75
M. Stanisławowa 20 „	25	50	26	50
Waldstein 20 „	27	25	28	25
Windiszgrätz 20 „	38	—	39	—
Losy użytkowe % Bodencred.	25	—	28	—

Druk Wł. L. Anczyca i Sp.